

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/komunizm/81010,Pod-wspolnym-sztandarem-czyli-1-maja-u-dabrowszczakow.html>



Przemarsz ulicami Madrytu żołnierzy Brygad Międzynarodowych powracających z frontu w trakcie hiszpańskiej wojny domowej, marzec 1937 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Pod „wspólnym” sztandarem, czyli 1 maja u „dąbrowszczaków”

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: DAWID ZAGZIŁ 30.04.2021

Uroczyste mowy, garść podziękowań, wręczenie sztandaru i zapowiedź rychłego zwycięstwa – tak w skrócie wyglądać miały obchody robotniczego

Święta wśród „polskich ochotników” Brygad Międzynarodowych.

Jeśli jednak spojrzymy uważniej, powyższy obraz szybko odstłoni skrywane oblicze, potwierdzając dobrze znaną prawdę o tym, kto faktycznie rządził szeregami „antyfascystów” w Hiszpanii.

„To było 1 maja 1937 roku. Albacete uroczyście obchodziło Międzynarodowe Święto Pracy. Całe miasto spowite było w czerwone flagi. Na murach domów rozklejano plakaty z portretami przywódców politycznych, przez cały dzień na ulicach grały hałaśliwe orkiestry dęte [...]. Sale także udekorowano na czerwono, a wypełnione były po brzegi widzami – bojownikami i zwykłymi mieszkańcami [...]”.¹

Relacja Sygmunta Steina, Żyda-komunisty z Polski, który po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii zaciągnął się do walczących u boku armii republikańskiej, a formowanych pod nadzorem Komiternu (III Międzynarodówka Komunistyczna) i służb sowieckich tzw. Brygad Międzynarodowych, na pierwszy rzut oka może nie wzbudzać zdziwienia. Zważywszy charakter święta i jego orędowników, forma obchodów była w tamtym czasie na ogół podobna. Sam Stein wiedział zresztą co pisze. Wkrótce po tym jak znalazł się w ojczyźnie Cervantesa został przydzielony do „pracy wychowawczej” w sztabie komisarza politycznego bazy Brygad w Albacete, dzięki czemu widział i słyszał więcej od innych ochotników. Co ważniejsze jednak, w odróżnieniu od tysięcy z nich udało mu się przeżyć. Tym samym, kiedy po latach zdecydował o rozliczeniu z własną przeszłością, mógł w sposób bezpośredni odnieść się do często pomijanej lub konfabulowanej – m.in. przez rodzimych „dąbrowszczaków” – kwestii życia i pracy „na zapleczu” frontu. W dalszej części przywołanego fragmentu czytamy zatem:

„Nasz komisariat polityczny troszczył się o to, aby w tym dniu miasto zostało zalane propagandą. Przywódcy Brygad Międzynarodowych przemawiali na masowych mityngach z mieszkańcami w duchu braterstwa. Spektakle w kinach i teatrach były bezpłatne. Ludzie otrzymali więc, obok rozrywek, mnóstwo komunistycznej propagandy”².

Jednakże, choć unikalne, wspomnienia Steina pochodzą dopiero z lat 60. XX wieku. Mając na uwadze stosowaną przez Komisariat Brygad cenzurę słowa, podobne „rewelacje” nie mogłyby, rzecz jasna, zaistnieć na łamach skierowanej do żołnierzy-ochotników tzw. prasy frontowej. Ta bowiem miała zgoła odmienny charakter.

Siła propagandy

Jak zauważył Stein, zbliżający się dzień 1 maja 1937 r. postawił przed komisarzami Brygad Międzynarodowych zadanie „właściwej” oprawy święta. W odpowiedzi miało to utwierdzić przybyłych do Hiszpanii bojowników w przekonaniu, że choć tworzą wspólny obóz „antyfaszystów” – przeciwników gen. Franco, to *per saldo* dowodzi nimi jeden lider: komuniści. Nacisk kładziono m.in. na przekonanie „nieprzekonanych” (spora grupa deklarowała bezpartyjność), aczkolwiek sama ideologizacja obejmowała wszystkich, bez względu na – nierzadko nader odmienne – sympatie i przekonania.

To komuniści nadzorowali rekrutację ochotników do Brygad Międzynarodowych, to oni zarządzili w kadrze dowódczej oraz w Komisariacie Politycznym i to wreszcie ich środowisko przysłało sztandar dla „polskiego batalionu”.

Monopolistą „oficjalnych” informacji dla władających polszczyzną żołnierzy-ochotników był „Dąbrowszczak” – organ prasowy batalionu, a następnie XIII. Brygady Międzynarodowej im. J. Dąbrowskiego, przemianowany później na „Ochotnika Wolności”. Jako środek przekazu propagandy (wydawcą był Komisariat Brygad), pismo to stanowiło podstawowe narzędzie indoktrynacji ochotników, co wyraźnie uwidoczniło się w okolicach robotniczego święta. Z tej okazji bowiem redakcja postanowiła przygotować numer specjalny, opatrując go inną niż dotychczas, okolicznościową okładką z hasłem: *Por vuestra libertad y la nuestra* („Za wolność waszą i naszą”). Pojawiły się w nim m.in. odezwy do środowisk lewicowych i rodaków w kraju, doniesienia o „pierwszomajowych podarunkach” (m.in. ciężarówka żywności z Francji), a także życzenia oraz prośby o wsparcie „frontowo-ludowej walki”, skierowane do przebywających na emigracji Hermana Liebermana oraz... Wincentego Witosa (!)³.



Front madrycki w trakcie hiszpańskiej wojny domowej. Martwy ochotnik z Brygad Międzynarodowych przykuty łańcuchem do palików wbitych w ziemię. Widoczny karabin maszynowy Maxim wz. 1910 i skrzynki z taśmą, luty 1937 r

Sztandar od „gościa specjalnego”

Przechodząc do sedna tematu, głównym punktem obchodów pierwszomajowych była uroczystość wręczenia batalionowi im. J. Dąbrowskiego sztandaru, którego zdjęcia widniały później w niemal każdym peerelowskim opracowaniu dotyczącym hiszpańskiej wojny domowej i udziału w niej „polskich ochotników”.

Uroczystość zorganizowana w podmadryckim Cabanillas de Campo, gdzie przebywali wycofani z frontu „dąbrowszczacy”, przybrała – na wzór „obchodów” w Albacete – iście podniosły charakter. Na miejscu oprócz szeregowych żołnierzy zjawiała się kadra dowódcza jednostki w osobach: dowódcy batalionu Józefa Strzelczyka; byłego dowódcy, wówczas zaś adiutanta Stanisława Ulanowskiego oraz komisarza politycznego Stanisława Matuszczaka. Gościem specjalnym, który tego dnia odgrywał istotną, jeśli nie najważniejszą, rolę był natomiast Gustaw Reicher, znany pod pseudonimem „Rwal”. W Hiszpanii pojawił się jako przedstawiciel KPP przy tamtejszej kompartii i, co ważne, to on przywiózł ze sobą sztandar – prezent, który dla batalionu „ufundować” miała komunistyczna brać w Polsce.

1 maja, tuż po śniadaniu, zarządzone zostały „wiece kompanijne”, co w zamyśle dowództwa miało pomóc wprowadzić żołnierzy w atmosferę głównej części obchodów. Wedle relacji Seweryna Ajznera, pierwszego redaktora „Dąbrowszczaka”:

„Pierwsi zabierali głos komisarze, następnie zaś poszczególni ochotnicy dzielili się wspomnieniami z obchodów 1-majowych w latach ubiegłych. KPP-owcy i KZMP-powcy opowiadali o manifestacjach ulicznych i więziennych starciach z policją itp., podczas gdy «Francuzi»⁴ malowali najczęściej obraz potężnych pochodów ludowo frontowych w 1936 r. Wszyscy byli zgodni w jednym: najpiękniejszym świętem 1-majowym będzie właśnie obecne, dzisiejsze – obchodzone pod bronią, w walce przeciwko faszyzmowi”⁵.

Właściwa część rozpoczęła się punktualnie o godzinie 13.

„W chwilę później – pisał dalej Ajzner – Barwiński [pseudonim wojenny Strzelczyka] przyjął raporty dowódców kompanii. Otworzyły się drzwi budynku sztabowego i na placyk wmaszerowało trzech oficerów; środkowy z nich niósł nieznany ochotnikom sztandar czerwony, z haftowanymi złotem literami i biało-amarantową kokardą u góry. Jedwabistą materię sztandaru zwijały i rozwijały podmuchy wiatru i tylko z trudem, wyławiając poszczególne sylaby, można było odczytać napisy w języku hiszpańskim i polskim. Polski napis brzmiał: «Za Waszą i naszą wolność. Batalionowi im. Dąbrowskiego. Najlepszym synom ludu polskiego KC KPP». [...] Jeszcze krótki raport, złożony dowódcy brygady przez Barwińskiego i komisarz batalionu ogłosił otwarcie wiecu. Głos zabrał Rwał”⁶.

Mowa, jaką tego dnia wygłosił delegat KPP stanowiła ostateczny dowód na to, kto ze wspólnego, „antyfaszystowskiego” frontu rościł sobie miano do bycia oficjalnym, a zarazem wyłącznym patronem „dąbrowszczaków” w Hiszpanii. To komuniści nadzorowali rekrutację ochotników do Brygad Międzynarodowych, to oni zarządzili w kadrze dowódczej oraz w Komisariacie Politycznym i to wreszcie ich środowisko przysłało sztandar dla „polskiego batalionu”. Doskonale wiedział o tym G. Reicher, stąd też w swoim wystąpieniu przywoływał nazwę tylko jednego ugrupowania – Komunistycznej Partii Polski, choć jak przezornie podkreślał, zwycięstwo w wojnie należało się „ludowemu rządowi” Republiki i jej „jednolitej armii”⁷.

Tymczasem w świat miał iść jasny przekaz, komu dziękować za „najlepszych synów” polskiego ludu w Hiszpanii...

¹ S. Stein, *Moja wojna w Hiszpanii. Brygady Międzynarodowe – koniec mitu*, Kraków 2015, s. 166.

² *Ibidem*.

³ „Dąbrowszczak. Organ batalionu im. J. Dąbrowskiego”, 1937. Na okładce numeru pierwszomajowego brak wzmianki o kolejności numerycznej.

⁴ Mowa o polskich emigrantach z Francji, którzy w szeregach „dąbrowszczaków” stanowili najliczniejszą grupę ochotników.

⁵ S. Ajzner, *Madryt-Saragossa*, Warszawa 1961, s. 147.

⁶ *Ibidem*, s. 147-148.

⁷ Zob. całość: *Przemówienie tow. Rwała – przedstawiciela KC KPP*, „Dąbrowszczak. Organ batalionu im. J. Dąbrowskiego”1937, nr 22.

COFNIJ SIĘ